

Zakłady szukają, szukają, szukają... A pracowników brak. Powód jest prosty: pieniądze

Mało nas do roboty



Pracowników na produkcji potrzebuje Humax, produkujący w Bełchatowie telewizory

FOT. EWA DRZAZGA

Tosen – trzy nabory w ciągu miesiąca, dwie podwyżki w ostatnim półroczu. Pamapol – 50 osób przyjmie od ręki, podwyżka średnio o 200 zł. Firmy budowlane po wykwalifikowanych pracowników chcą sięgnąć za wschodnią granicę. Firmy robią, co mogą, żeby pracownika znaleźć. Bez skutku.

– Dla 50 osób praca jest od ręki – mówi Paweł Szataniak, prezes Pamapolu. Kobiety, mężczyźni, na produkcję, do magazynów. Jeśli mieszkaś poza Ruścem, dowiesz się bus. Ale takie udogodnienia już nikogo nie przyciągają. Praca ciężka, zarobki, mimo podwyżki średnio o 200 zł na rękę, nie rzucają na kolana.

– Za granicę już się młodzi tak nie pchają – mówi Ryszard Adamus, mieszkaniec gminy. – Ale do ciężkiej roboty też nie. I wiem, że wolą dwa, trzy miesiące w Niemczech na czarno przepracować, a potem wrócić i się poobijać, niż na miejscu wziąć się za jakieś stałe zajęcie. Poza tym mnie się też zdaje, że już ludzi po prostu brakuje, bo ich tu tyłu nie mieszka. A nikt do roboty za 800 zł nie będzie dojeżdżał po 30 km.

Podobnie jest w Bełchatowie. – Zapotrzebowanie na pracowników? – Wojciech Michalski, prezes zakładów Tosen, produkujących tu

telewizory o mały włos się nie zakrzusił. – Trzy nabory w ciągu najbliższego miesiąca, z reguły za każdym razem po kilka – kilkanaście osób. Chętni przychodzą, ale...

To „ale” z reguły oznacza, że nie do końca odpowiadają oczekiwaniom, albo odwrotnie, to im praca nie do końca odpowiada. W sumie w Tosenie pracuje około 300 osób. W ciągu ostatniego półroczia pensje podnoszono dwa razy, razem o ok. 10–12 procent. Na produkcji można zarobić, jak mówi prezes Michalski, do 1,2 tys. zł.

Podobne kłopoty ma działający po sąsiedzku Humax. Tu ludzi szukają przez pośredników i prywatne agencje. – Praktycznie codziennie są „wycieczki” na rozmowy kwalifikacyjne w ramach ogłaszanych naborów – mówi Maciej Bernady z Humaxa. – Ale nie oszukujemy się, firmy koreańskie mają wyrobioną opinię i wielu bezrobotnych tylko po to na rozmowy przychodzi, żeby się odhaczyć w urzędzie pracy.

W pośredniaku nie przecza, że zapotrzebowanie na pracowników niewykwalifikowanych jest duże, a w ofertach można przebierać. I to nie tylko tych z dużych zakładów. Problem polega na tym, że mimo obfitości ofert, niewiele się one od siebie różnią. I to przede wszystkim

pod względem finansowym. – Praca za 800 zł to nie jest żaden rarytas – mówi Jolanta Kulińska, kierownik wydziału pośrednictwa i poradnictwa zawodowego – Niektórzy bezrobotni wprost mówią, że za taką pensję pracować nie będą, ci którzy mogą, wyjeżdżają z reguły na Zachód. A żaden zakład niewykwalifikowanemu robotnikowi więcej nie zapłaci. I to nie tylko w Bełchatowie.

Firmy budowlane, które notorycznie cierpią na braki kadrowe, rątku szukają za wschodnią granicą. Podczas wizyty ambasadora białoruskiego w Bełchatowie Wojciech Jaworski, szef firmy Yavo, wspominał, że jednym z powodów spotkania jest właśnie okazja do ściągnięcia tamtejszych budowlańców.

Za granicą próbowali też szukać pracowników przewoźnicy. Kierowców przyjąć mogą od ręki. Jeden z nich, gdy pojechał na Ukrainę, przy okazji próbował się zorientować w sytuacji i, być może, ściągnąć dobrego kierowcę na miejsce.

– Usłyszałem, że nasze stawki to żaden magnes – komentuje. – Wolą jechać do Czech czy Hiszpanii, gdzie ich przyjmą z otwartymi ramionami. A mnie na to, żeby zapłacić stawkę z Hiszpanii, nie stać.

EWA DRZAZGA

e.drzazga@dziennik.lodz.pl

Świętowali okrągłą rocznicę

WADLEW, GM. DRUŻBICE ■

Blisko dwustu absolwentów z całego kraju przyjechało na obchody 70-lecia szkoły podstawowej. Na jubileuszu pojawili się również byli dyrektorzy szkoły, emerytowani i obecni nauczyciele, a także uczniowie. Okrągłą rocznicę powstania szkoły poprzedziła msza święta w miejscowym kościele.

W trakcie uroczystości odsłonięto tablicę upamiętniającą 70-lecie szkoły. (GREG)



Wśród gości znaleźli się prof. Witold Kulesza z żoną, prof. Ewą Kuleszą, która jest córką byłego dyrektora wadlewskiej podstawówki

FOT. GRZEGORZ MALISZEWSKI

W sądzie bezpieczniej

Zaostrzono przepisy związane z wejściem do budynku bełchatowskiego Sądu Rejonowego. Pojawiający się tam interesanci, jak dotąd przekraczali tylko bramkę do wykrywania metalu, teraz zaś muszą określić portierowi sprawę w której przyszli, okazać wezwanie i dokument tożsamości. Wszystko notowane jest w księdze wejść.

– Nowe zasady podyktowane są względami bezpieczeństwa – mówi

Jolanta Miętkiewicz, prezes bełchatowskiego sądu. – Sąd to nie jest miejsce, do którego ktoś powinien wchodzić bez powodu i bez pozostawienia po sobie śladu. Tym bardziej, iż bywały sytuacje, że na sądowych korytarzach widywano osoby będące pod wpływem alkoholu.

Obowiązek legitymowania się nie dotyczy osób przychodzących do znajdującego się parterze biura podawczego. (MD)

NA DOŻYNKACH ZATAŃCZĄ

WADLEW, GM. DRUŻBICE ■

Wieńce, msza i tańce na placu przed kościołem to plan nietypowych dożynek parafialnych. Po nabożeństwie i prezentacji tradycyjnych wieńców przygotowanych przez gospodynie, dla wszystkich parafian zorganizowana będzie potańcówka. Zagrać ma

dla nich nie kapela, ale, jak mówi ks. Jarosław Burski, proboszcz parafii, „człowiek – orkiestra”. – Taka impreza sprawdziła się już w Gdańsku, gdzie seniorzy byli na wakacjach – dodaje. – My bawiliśmy się na molo, a razem z nami ... turyści. Początek mszy o godz. 11. (EMD)

Zajrzeli nawet do środka



Nietypowe szkolenia prowadzi Gminne Centrum Informacji w Bełchatowie. W bezpłatnych warsztatach z obsługi Internetu i komputera biorą udział starsi mieszkańcy. Aby dobrze poznać

działanie komputera, zaglądali nawet do środka. Kolejne szkolenia zaplanowano na 26 i 27 września. Warunkiem uczestnictwa jest ukończenie 40 lat

FOT. GRZEGORZ MALISZEWSKI

KRÓTKO Z GMIN POWIATU BEŁCHATOWSKIEGO

SZCZERCÓW

Czekają na uwagi do planu

Do 2 października mieszkańcy gminy mogą wносить uwagi do projektu zmian studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Należy je kierować do wójta, z wymienieniem własnych danych osobowych oraz oznaczeniem nieruchomości, której uwaga dotyczy. Projekt wyłożony był już do wglądu mieszkańców, odbyła się też nad nim publiczna debata.

ZELÓW

Wybierają do akcji zima

Firmę, która zajmie się utrzymaniem gminnych dróg podczas nadchodzącej zimy, szuka samorząd. Przedsiębiorstwo miałoby pod swoją pieczę 64 kilometrów dróg. W tym roku po raz pierwszy miasto zajmie się również drogami, o które do tej pory dbał powiat. Umowa obowiązuje ma do końca kwietnia przyszłego roku. (EMD)

Przypomną rozstrzelanych na Wschodzie

ZELÓW ■ Polaków zamordowanych na Wschodzie będą na niedzielnym nabożeństwie wspominać wierni w parafii Ewangelicko-Reformowanej. Przypomną nazwiska i historię 14 osób, które stąd pochodziły, albo ich rodziny były z Żelowem związane.

Wśród nich są: por. Wacław Borkowski, por. Jerzy Chełmiński, mjr Mieczysław Fiedler (spokrewniony z pisarzem Arkadym Fiedlerem), por. Władysław Gąsiorowski, płk. Kazi-

mierz Gołkowski, por. Gustaw Hantke, pdpłk Stanisław Hetmanek, mjr Bronisław Konc-bok, szef sztabu obrony Lwowa w 1939 r., płk Władysław Nelken, ks. mjr Jan Potocki, kapelan Wojska Polskiego, płk Tadeusz Prauss, dowódca 6. Pułku Lotniczego, gen. dywizji Leonard Skierski. Wszyscy trafili do sowieckich obozów i zginęli rozstrzelani przez NKWD.

Nabożeństwo w żelowskim kościele rozpocznie się o godz. 10. (EMD)